Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 16.06.2021 www.osw.waw.pl

# Bez przełomu. Rozmowy Biden–Erdoğan

Adam Michalski, Krzysztof Strachota

14 czerwca przy okazji szczytu NATO w Brukseli doszło do pierwszego spotkania prezydentów USA Joego Bidena i Turcji Recepa Tayyipa Erdoğana. Rozmowa trwała 45 minut (choć przewidziano na nią półtorej godziny). Obszernego komentarza po spotkaniu udzielił jedynie Erdoğan, który oznajmił, że nie osiągnięto postępu w spornych kwestiach dotyczących: a) zakupu systemu obrony powietrznej S-400; b) drażliwego tematu usunięcia Turcji z programu F-35; c) diametralnie różnych stanowisk względem poparcia Waszyngtonu dla kurdyjskiej grupy militarnej YPG w Syrii (którą Ankara uznaje za ugrupowanie terrorystyczne powiązane z Partią Pracujących Kurdystanu, PKK). Prezydent Turcji akcentował zarazem złożoną na ręce NATO i USA ofertę przejęcia przez nią nadzoru nad lotniskiem w Kabulu po planowanym na wrzesień całkowitym wycofaniu sił Sojuszu z Afganistanu. Z kolei Biden w bardzo oszczędnych słowach zapewnił o chęci dalszej współpracy z Turcją, nie odniósł się jednak do jej propozycji zaangażowania w Afganistanie.

**Komentarz**

- Od kilku lat relacje na linii Ankara–Waszyngton pozostają bardzo napięte. Dotyczy to kwestii strategicznych (frustracja wynikająca z przedmiotowego traktowania Turcji przez USA; zarzuty awanturnictwa politycznego oraz postępującej reorientacji na Rosję pod adresem Ankary), polityki regionalnej (spory wokół Bliskiego Wschodu związane głównie z podejściem do kwestii kurdyjskiej; spory wokół Morza Śródziemnego) i polityki wewnętrznej (oskarżenia o autorytaryzm w Turcji; pretensje o aktywne wsparcie puczu przez Stany Zjednoczone). Pozostająca w trudnej sytuacji gospodarczej i politycznej Turcja objęta jest szeregiem amerykańskich sankcji (będących m.in. konsekwencją zakupu przez nią rosyjskich zestawów obrony powietrznej S-400), na mocy których została wyłączona z programu rozwoju i zakupu samolotów F-35. Przedmiotem sporu są również konsekwentne żądania Turcji wydania jej przez USA Fethullaha Gülena, oskarżanego o organizację puczu w 2016 r., oraz zerwania przez Stany Zjednoczone współpracy z Kurdami związanymi z PKK, których Waszyngton wspiera w Syrii, a Ankara traktuje jako strategiczne zagrożenie dla integralności państwa. Objęcie władzy przez Bidena zaostrzyło relacje dwustronne (długotrwałe unikanie kontaktów; prodemokratyczna presja na Ankarę; symboliczne – odczytywane jako antytureckie – uznanie zagłady Ormian w 1915 r. za ludobójstwo). Z czasem w obu stolicach dojrzewać zaczęła świadomość konieczności obniżenia napięć, co znalazło wyraz w pojednawczych gestach Turcji na Morzu Śródziemnym czy wsparciu dla stanowiska amerykańskiego w trakcie eskalacji kryzysu na Ukrainie (w kwietniu br.), a ze strony Waszyngtonu – w gotowości do poważnych rozmów na szczycie.

- Z perspektywy Ankary spotkanie prezydentów oznaczało poważne potraktowanie Turcji przez USA i dawało szanse na wyjaśnienie nieporozumień, rozładowanie napięć oraz zarysowanie nowych płaszczyzn współpracy. Zarówno przebieg rozmów (ich skrócenie), jak i wypowiedzi bezpośrednio po nich wskazują, że pomimo obopólnego poczucia wagi relacji i chęci utrzymania kanałów dialogu strony nie doszły do porozumienia. Świadczą o tym nie tylko głośne wyartykułowanie przez Erdoğana drażliwych – w domyśle nierozwiązanych – tematów, lecz także brak reakcji Bidena na propozycję współpracy w Afganistanie.
- Z punktu widzenia Waszyngtonu spotkanie potwierdziło wolę utrzymania dialogu z Turcją – symptomatyczne jest przy tym niepodnoszenie przez Bidena żadnych kontrowersyjnych kwestii bezpośrednio po rozmowach. Jednocześnie jednak ich efekty są sygnałem pryncypialnego podejścia prezydenta i elit amerykańskich (Kongresu) do polityki tureckiej, zarówno w wymiarze międzynarodowym, jak i wewnętrznym – bez oznak jego rewizji. Jakkolwiek kwestia przyszłości Afganistanu ma dla Waszyngtonu istotne znaczenie (zależy mu na utrzymaniu jego stabilności w sytuacji wycofania sił NATO i presji talibów), to oferta tureckiego zaangażowania w tym kraju przy wsparciu finansowym i politycznym NATO – zorientowana skądinąd na wzmocnienie pozycji Turcji i jej współpracy z Pakistanem – nie będzie przedmiotem rozmów bilateralnych i impulsem do resetu w relacjach dwustronnych.
- Jako że napięte relacje ze Stanami Zjednoczonymi nie są jedynym polem tarć Turcji z Zachodem, ważnym uzupełnieniem spotkania z Bidenem były przeprowadzone podczas szczytu rozmowy Erdoğana z prezydentem Francji i premierem Grecji (jak również innymi przywódcami państw NATO). Ze stroną francuską uzgodniono wspólne stanowisko w sprawie dalszej deeskalacji konfliktu w Libii (chodzi tu przede wszystkim o opuszczenie pola bitwy przez zagranicznych najemców walczących po obu stronach). Jest to pozytywny – następujący po ponad rocznej przerwie – gest w relacjach turecko-francuskich. Niespodziewanie jednak największym przełomem okazała się zmiana retoryki w kontaktach między Ankarą i Atenami, czego wyrazem było oznajmienie przez Erdoğana i premiera Grecji Kiriakosa Mitsotakisa chęci współpracy i deeskalacji konfliktu (a także utrzymania pozytywnego dialogu). Pomimo braku postępów w rozwiązaniu problemu granic morskich oraz spornych stanowisk w kwestii zjednoczenia Cypru, należy to uznać za znaczące osiągnięcie polityki Erdoğana, które z pewnością zostanie docenione przez Brukselę na nadchodzącym posiedzeniu Rady Europy (24 czerwca).
- Wbrew pewnym nadziejom rysującym się przed szczytem NATO kluczowe rozmowy turecko-amerykańskie trudno uznać za przełom. Ważnym sygnałem jest odświeżenie kanałów dialogu, jednak nie można mówić o strategicznym porozumieniu między stronami. Zarówno USA, jak i Turcja są gotowe złagodzić retorykę. Ankarze zależy na deeskalacji napięć z partnerami europejskimi w wymiarze śródziemnomorskim (choć trwałość trendu musiałaby zostać potwierdzona np. na szczycie Rady Europy 24 czerwca), jak również na budowaniu własnej pozycji w Sojuszu poprzez promocję swoich działań w Afganistanie. W wymiarze strategicznym należy spodziewać się jej dalszej samodzielności w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, w tym sytuacyjnej współpracy nie tylko z Rosją, lecz także z takimi państwami jak powiązany z Chinami Pakistan. Wymiernym wyzwaniem dla relacji amerykańsko-tureckich w najbliższym czasie

ponownie może stać się kwestia kurdyjska, na co wskazują gesty Ankary świadczące o woli intensyfikacji działań zbrojnych przeciwko siłom kurdyjskim w Syrii i Iraku, jak również dalsze zaostrzanie przez nią autorytarnych działań wewnętrznych wymierzonych m.in. w prokurdyjską partię HDP. W samym Waszyngtonie nie widać jednak oznak gotowości do ustępstw wobec tureckich żądań.